Nr. 19. Kraków, dnia 10 Maja 1873 r. Rok XII.

BIURO REDAKCYI
w Krakowie
Ulica Szewska, 210.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi
co Sobota
w objętości arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia.

Administracya i Ekspedycya miejscowa w Krakowie
Ulica Szewska, Nr. 207.
Ajencya we LWOWIE w „księgarni polskiéj przy ulicy Kopernika."

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyą
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jag.

Ajencye główne:
w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni *Czapińskiego.*

Cena „Przeglądu lekarskiego" wynosi:

W Krakowie rocznie	zł. 6 c.	—	w. a.
półrocznie	„ 3 „	—	„
kwartalnie	„ 1 „	50	„

Cena w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową

rocznie	zł. 6 cent.	60	w. a.
półrocznie	„ 3 „	30	„
kwartalnie	„ 1 „	80	„

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Administracyi, tudzież Ajencye A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu.*

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

Kilka właściwości cholery pospólnéj uważanych podczas panowania jéj w Tarnobrzegu.

Skreślił Dr A. Reifer.

Już od kilku miesięcy głuche wieści dochodziły o srożeniu się azyatyckiego gościa we wschodniéj połowie Galicyi, o licznych ofiarach, które wyrywa ręka niewidzialnego nieprzyjaciela, a w Listopadzie przestrach ogólny powstał, gdy gruchnęła wiadomość, że cholera jest w Przemyślu i w Rzeszowie. Z wspomnionemi miastami łączą Tarnobrzeg stosunki handlowe; tutejsi mieszkańcy ciągle prawie tam przebywają, przyjeżdżając tylko na święta; a nawzajem częste widuję mieszkańców tamtych miast między nami się uwijających. Przygotowań do odparcia choroby zrazu nie robiono żadnych; późniéj z nalegania energicznego starosty wzięto się do czyszczenia uliczek, jednak zapóźno i niedostatecznie. Trudności i przesądy u nas są niepokonane.

Miasteczko Tarnobrzeg leży o kilkaset kroków od Wisły. Brzeg prawy, dzielący rzekę od miasta, spadzisty, dość wprawdzie wysoko się wznosi, zniża się jednak nagle z drugiéj strony, tworząc wyżłobienie, na którém zbudowane jest miasteczko mało co nad poziomem Wisły.

Obręb miasta maleńki zawiera 368 zabudowań i liczy 2857 mieszkaców. Zagłębienie najniższe jest w środku rynku, w ulicy Mokrzyszowskiéj i na wschodnio-południowéj stronie miasta. Pod warstwą nawozową czarno-ziemu jest grunt wszędzie piaszczysty od trzech do dziesięciu stóp grubości, w dolnych warstwach piasek z rudą żelazną pomieszany, poczém następuje twardy nieprzepuszczalny ił na 4 do 6 stóp grubości, a daléj piasek.

Źródła i studnie wytryskują i wzbierają ponad iłem. Sadzawki, wody stojące w nizkich ogrodach znikają po przekopaniu iłu, gubiąc się w ostatniéj warstwie, w bezdennym piasku. Kamieni nie ma żadnych. Woda powszechnie jest miękka, studnie niedostatecznie czyszczone; kanałów nie ma; wychodki zaledwie przy dziesiątym domu. Brak jest szlachtuza. Domy we wschodnich uliczkach miasta tak gęsto i nieporządnie są stawiane, że literalnie ani światła, ani powietrza niemają. W mieście są trzy bagna składające się z błota wraz z wszelkiemi rodzajami odpadków i nieczystości, tak głębokie, że dwa wysychają tylko po ciągłych upałach letnich, a trzecie tylko w zimie podczas mrozów. Zajmują przestrzeń kilkuset sążni kwadratowych.

Dnia 8go Grudnia 1872 pierwszy przypadek cholery był w domu stojącym nad taką kałużą. Według podania rodziców, o tydzień przedtém nocował u nich żebrak z Dobromila, gdzie natenczas silna była cholera. Dziecko jednak, które skończyło tegoż dnia (8go Grudnia), pierwéj miało rozwolnienie od trzech tygodni, w ostatniéj zaś dobie przystąpiły wymioty i nagła niespodziana śmierć. We 24 godzin drugie dziecko rok mające wśród wymiotów i rozwolnienia w téj saméj umarło izbie. Zawitał przeto niewątpliwie straszliwy pomór; pocieszano się jeszcze myślą, że to może przypadki pojedyncze, sporadyczne, a to tém snadniéj, że od niedzieli 8go Grudnia do czwartku spokojnie było w mieście. Dnia 12go Grudnia zachorowało nagle kilkanaście dzieci i jeden dorosły w domach od siebie odległych i zupełnie spólnictwa nie mających. Środki odwietrzające przeciw cholerze: siarkan żelazawy i rozczyn kwasu karbolowego, od pierwszego wybuchu były zastosowane pod dozorem miejskich posługaczów. Cały Grudzień był zimny, wilgotny; mrozu nie było, błoto ani razu nie zamarzło. Domy, w których grasowała cholera, stoją nad kałużami na pagórkach. Najwięcéj osób zachorowało po wieczerzy; pierwsze przypadki trwały 12—18 godzin i kończyły się śmiercią.

Sposób życia osób, które podległy chorobie, był bardzo nędzny (oprócz dwojga dzieci zdrowych, silnych i porządnie chowanych, u których jednak wyrażono podejrzenie, że się zaraziły w pokątnéj szkole).

Zaraza trwała dwa miesiące; według liczb urzędowych zachorowało 365 (202 dzieci), umarło 135, a wyzdrowiało 230. Lekarzem cholerycznym był chirurg p. H. Wnioskując z kilkudziesięciu przypadków, które sam leczyłem i ciągle ściśle uważałem, jestem przekonany, że zaliczono do powyższego pocztu wielu nie cholerycznych, azatém stosunek liczby zmarłych do wyzdrowiałych daleko był niepomyślniejszy. Według moich spostrzeżeń, z ludzi, u których były niewątpliwe znamiona zarazy, daleko większa połowa nie przetrzymała choroby. Uważam przytém za rzecz nieusprawiedliwioną zaliczać każdą przypadłość przewodu pokarmowego, nudności, biegunkę, rznięcie w jelitach, za początek cholery. Dolegliwości bowiem przerzeczone w mniejszym stopniu występowały kilkakrotnie u każdego człowieka podczas panowania cholery, szczególniéj u trwożliwych, i bez leczenia ustępowały. Stwierdzają to zeznania licznych znajomych z klasy wykształconéj, którzy często w owych dniach powszechnego przerażenia rady méj szukali.

Przebieg choroby był w ogóle następujący:

Po biegunce zwiastunowéj, częściéj jednak bez znaków zapowiadających chorobę, powstawały nudności, ból w dołku podsercowym i wymioty, raz lub dwa razy zaraz po sobie bez natężenia, i chorzy się uspakajali. Wymiociny zawierały chléb, ziemniaki, w ogóle potrawy niedawno spożyte, zmiażdżone, ale jeszcze niestrawione. Po jednéj, dwóch godzinach nastawała potrzeba wypróżnienia, po chwili już druga. Stolec bywał płynny, żółty, cuchnący i nadzwyczaj obfity. W 2 godziny po rozpoczęciu smutnego dramatu już twarz chorego bywała nie do poznania zmieniona i tak cechująco, że spojrzenie wystarczyłoby do stwierdzenia cholery. Niemoc i sprzeczna obojętność w minie, upadek sił zupełny, twarz przeraźliwie blada, wargi czarnosine, brzegi oczodołów wystające, a oczy głęboko zapadnięte sinym obwodem otoczone, gałki bez połysku mało ruchliwe, odnogi zimne, paznokcie sine, tętno i ruch serca nie do wymacania, brzuch worczasty, odgłos wypukowy zdradzający wszędzie płyn, wszędzie tępy, skóra wilgotna nie elastyczna, w fałd ujęta nader pomału się wygładzała. Oddech powierzchowny, głos chrypliwy, późniéj bezgłos. Nieugaszone pragnienie, a po każdém napiciu nagłe wymioty, to jest wyrzucenie kilku łyżek napoju jakby nagłém pchnięciem kurczowém. Kurczów i boleści nie było, tylko wyjątkowo u dwóch (między 48 przypadkami). Dorośli budzeni uskarżali się na zawrót głowy i pragnienie. Nareszcie następowało porażenie zdziergacza odbytnicy. Stan ten, który z początku przez 12 godzin przygotowywał śmierć, przeciągał się późniéj przez 2 i 3 dni.

Terapia i zabiegi lekarskie miały skutek najniepomyślniejszy i najzupełniéj zawodziły, mianowicie w rozwiniętéj cholerze. Gdzie jeszcze znamion wyraźnych téj ostatniéj nie było, a była tylko do zwalczenia biegunka, wzdęcie, nudności u osób zresztą zdrowych, tam zalecano zachowanie i pożywienie odpowiednie i zadawano makowiec z pożądanym skutkiem. W cholerze zaś saméj makowiec, przez usta lub w emenach dłużéj zadawany, niewątpliwie szkodził, wzmagając porażenie kiszek i śpiączkę.

Łączyłem przetwory jego według wskazówek słynnego naszego profesora z chlorkiem rtęci, gdy się pokazały odchody wodniste bezbarwne (ryżowe); łączyłem go z proszkiem kulczyby (nux vomica), z kwasem garbnikowym, karbolowym, jużto aby działać na błonę jelit, jużto aby niszczyć przyrzut tam się krzewiący: i już w kilku przypadkach szczęśliwych zdawało się, że kamień mądrości odkryty; to znów przebieg uporczywy innych przypadków urągał wszystkim zachwalonym swoistym środkom i nieswoistym.

Woda sodowa, lód, węglan sodowy, *Potio Riverii c. opio*, eter, szampan, nacierania, kąpiele ciepłe i cały arsenał proszków Cadeta, Botkina i innych nie potrafiły zdobyć laurów lekarzom cholerycznym, ani nawet uznania. W drugim miesiącu panowania cholery uważałem już niewątpliwy wpływ leków w niektórych przypadkach; ale wtedy byli także chorzy, którym pozwolono pić wody do woli i którzy bez innego leczenia wyzdrawiali.

Mrozy, które nastały podczas cholery, nie miały widocznego wpływu na chorobę: lekarz choleryczny przez 5—7 dni z ciepłotą 2° w Styczniu tyleż, co dawniéj, liczył przybyłych, i tyleż w słocie, która zaraz po tych dniach nastąpiła. Ze względu na porę ukrytą choroby, ta ostatnia okoliczność przemawia przeciw ochronnemu działaniu zimna. Można zresztą sobie tłomaczyć szerzenie się cholery podczas mrozów przez zarażenie się w izbach, gdzie leżą chorzy.

Przed ukończeniem epidemii znowu około 6 dni było mroźnych. Czy był związek przyczynowy między ustaniem zarazy a zamarznięciem ziemi i zakałów? nie śmiem rozstrzygnąć; podobnież czy pilne wylewanie roczynów odwietrzających zapobiegało szerzeniu się nagminnéj choroby? Zwolennicy Pettenkofra i Oesterlena mogli byli znaleźć w Tarnobrzegu dość dowodów do stwierdzenia zdań swych wprost przeciwnych.

Zwykle kilkoro ludzi zachorowywało w jednéj izbie; najłatwiéj ulegały dzieci, kobiety w połogu (wiem o czterech) i biedni zgłodniali.

Z domu, gdzie najprzód w Tarnobrzegu dnia 8go Grudnia p. r. rozpoznano cholerę, trzecia z rzędu osoba, dziewczyna czternastoletnia dostała biegunki. Rodzice jéj, niedowierzając lekarzom, wywieźli ją do Baranowa, gdzie rozwolnienie u niéj ciągle się utrzymywało. Sześć dni po przyjeździe téj rodziny pierwszy przypadek cholery wydarzył się w Baranowie w téj saméj izbie gdzie mieszkała wspomniona dziewczyna. Odesłano ją natychmiast do Tarnobrzega, ale i dziewczyna umarła i cholera odtąd w Baranowie została.

Zamilczeć jednak nie mogę, że w roku 1868 w zimie było kilkadziesiąt przypadków cholery śmiertelnych w Baranowie i Chmielowie, a mimo odwiedzin i stykania się z osobami z Tarnobrzega, do tego ostatniego miasta nie dostała się; że w Marcu i Kwietniu b. r. wydarzyły się przypadki cholery badane przeze-

O klinikach psychiatrycznych.

Griesinger's Gesammelte Abhandlungen. 1872. I. 278, — 309.

Sibbold. Journ. of Mental Science 1871.—Schmidt's Jahrb. 1871—7. — Prager Vierteljahrschr. 1872. III. Anal. 118.

Schlager. Allgem. Wiener Med. Ztg. 1871. Nr. 51, 52. — Prager Vierteljahrschr. 1872. II. Anal. 128.

Wszystkie reformy, jakie od pół wieku spełniają się na polu pojęć psychiatrycznych, wyszły z uznania, rzec można, z odkrycia, iż pewna część tak zwanych chorób umysłowych jest uleczalną.

To kriterium uleczalności nie ma jednakże wobec doświadczenia tak zasadniczego znaczenia, iżby jedynie stanowić miało o podziale zakładów psychiatrycznych na przeznaczone „dla uleczalnych" i „dla nieuleczalnych": gdyż „jawną jest tajemnicą", iż z tych, jak pierwsze, prawie bez wyjątku wszystkie, nie obejmują w sobie bezwzględnie li tylko uleczalne przypadki; tak znów w drugich nie można bezwarunkowo wszystkim odjąć wszelkiéj możności polepszenia. Kriterium to, odniesione jednak do przypadków świeżych, nagłych, w krótkim stosunkowo okresie czasu przebiegających, już prędzéj da się zastosować do potrzeby istnienia klinik psychiatrycznych.

Wiadomo z doświadczenia, że w znacznéj liczbie przypadków chorobowych stan przytłumienia lub podniecenia, w jaki popada chory, po pewnym czasie przemija, i często parę tygodni, albo nawet parę dni wystarcza, ażeby chory powrócił do stanu, w jakim żył długo przedtém, zanim, może pod wpływem jakiéj zewnętrznéj podniety, popadł w chorobę.

Tacy więc przedewszystkiém chorzy, którzy potrzebują pieczy i znajomości sztuki lekarskiéj, lecz których wielka liczba wymaga tylko czasowego pielęgnowania, a nie całego tego zachodu i przyrządu, ja-

mnie w Dzikowie (u praczek i sąsiadów), w Wielowsi (u grabarza i włościanki karmiącéj dziecko tegoż) sporadyczne, razem pięć, i niewywołały powtórnéj epidemii.

Powyższy rzut oka pobieżny na cholerę w Tarnobrzegu stwierdza zdanie, że mało można pomódz apteką, gdy już zaraza sroży się w miejscu; ale nadzwyczaj wiele może zdziałać higiena, opieka nad biednymi i wczesne wdanie się lekarzy przed zbliżeniem się epidemii, jeżeli mają chętną pomoc ze strony urzędów gminnych.

Chloral we wściekliźnie i w niektórych innych chorobach układu nerwowego.

Rzecz czytana na walném zebraniu lekarzy wielkopolskich dnia 19go Grudnia roku 1872. w Poznaniu

przez Dra T. Kaczorowskiego.

(Dokończenie. — Zoba : Nr. 18.)

W ostatnim czasie w miejsce morfiny łączę chloral z wyciągiem makowcowym i śmiało polecić mogę tę mieszaninę jako najłagodniejszy środek usypiający. Wyciąg makowcowy bowiem ma przed morfiną tę niezaprzeczoną zaletę, że nie tyle, co ona, wstrzymuje wydzieliny i odbyciny.

Przepis jest następujący:

Rp. Hydratis Chlorali	10,0	(dr. $2^1/_2$)
Extr. Opii aquos.	0,5	(gr. $7^1/_2$)
Aq. destillat.	150,0	(unc. 5)
Succ. liquirit.	10,0	(dr. $2^1/_2$)

MDS. Co 3 godziny łyżkę stołową, — opilcom po 2 łyżki stołowe.

Daléj doświadczałem chloralu w oddziale obłąkanych, z razu czystego, późniéj także w połączeniu z morfiną.

W przypadku świeżo powstałéj zadumy (melancholia passiva) u położnicy, którą kol. Matecki z zakładu Elżbiety odesłał do domu obłąkanych, 5 gramów wodnika chloralu na raz zadanych sprowadziło 12stogodzinny sen, z którego przebudziła się zupełnie swobodna, dopominając się o dziecko swoje, dniem poprzednio z wstrętem odpychane. Niedawno temu dwie dziewczyny, u których na tle melancholicznem od kilku dni wystąpiły objawy obłąkania lubieżnego (*nymphomania*), w przeciągu trzech dni przyjmując co 3 godziny po gramie chloralu z centygramem morfiny, odzyskały zupełnie prawidłowy stan umysłu.

W innych formach chorób umysłowych, mianowicie w szale, nie mogłem po tym leku innego dostrzedz skutku prócz mniéj więcéj długotrwałego usypiania, gdy się podwójną ilość dopiero co wzmiankowanéj mieszaniny na noc zadaje; co wszakże wielkiem jest dla samego zakładu dobrodziejstwem, gdy zważymy bezskuteczność samych przetworów makowcowych w celu usypiania szalonych.

Nadzwyczaj drogocennym środkiem uspakajającym i usypiającym okazywał mi się chloral w różnorodnych chorobach połączonych z podrażnieniem układu nerwowego u takich chorych, którzy nie znoszą przetworów makowcowych. Mam tu na myśli dzieci w pierwszych latach wieku i osoby dotknięte organicznemi wadami serca, mianowicie niedomykalnością zastawek sercowych czy tętniczych i rozszerzeniem prawéj komorki serca. Przetwory makowcowe, szczególniéj morfina, bywają tu nieraz zgubne skutkiem łatwego porażenia: u pierwszych mózgowia nader wrażliwego, u drugich nadwerężonéj czynności serca. Chloral istotnie u obydwóch zastępów chorych zapełnia dotkliwy niedostatek, jaki się czuć dawał w potrzebie środka szybko uśmierzającego.

U małych dzieci niżéj roku w każdéj chorobie, a szczególniéj w zakresie ząbkowania, gdzie tak łatwo przychodzi podrażnienie mózgu w objawach jużto ustawicznéj niespokojności z bezsennością, jużto konwulsyj ogólnych, dwa do trzech decygramów chloralu sprowadzają błogi sen i z nim natychmiastowe ukojenie zjawisk burzliwych, a matki o rozpacz przyprawiających. Nie mogę się oprzeć przypuszczeniu, że chloral, zapomocą swéj własności usypiającéj uchylając groźne w tym młodziuchnym wieku przekrwienia mózgu, nieraz zapobiegł zgubnemu zakończeniu wielorakich chorób, którym niemowlęta tak łatwo podlegają, a do których prócz nieżytów pierwszych i drugich dróg przedewszystkiém zapalenie płuc i koklusz zaliczyć mi wypada.

Chorzy dotknięci wadami serca doświadczają bardzo dobroczynnego skutku chloralu we wszelkich niemocach dróg oddechowych i narządów krążenia czyto zapalnych, czy też nerwowych, mianowicie w mę-

---

kie w nowych zakładach dla obłąkańców uważane są za konieczne, umieszczanymi być powinni natychmiast w klinikach psychiatrycznych w celu obeznawania się przyszłych praktyków z takowemi. Choroby umysłowe nagłe rzadko trwają dłużéj: gdyż albo przechodzą w wyzdrowienie, lub przynajmniéj ukojenie; albo też kończą się śmiercią; albo nareszcie przechodzą w stan przewlekły, uspokojenie; uleczenia rzeczywiste, jakie się zdarzają w zakładach dla chorych umysłowych, przypadają w największéj liczbie przypadków na pierwsze 6—9 miesięcy pobytu tamże chorych. Ostatecznie więc już pod względem czasu trwania choroby znaczna liczba chorych może przebywać w klinikach psychiatrycznych, skąd znów, w razie potrzeby, mogą każdéj chwili być wydaleni i przeniesieni do odpowiednio urządzonych zakładów krajowych.

Konieczność celu naukowego klinik psychiatrycznych jest zkąd inąd dla każdego jasną: albowiem lekarze, doradcy rodzin, na łonie których takie nieszczęśliwe a częste zdarzają się przypadki, lekarze, mający swą jasną i stanowczą odpowiedzią rozstrzygać pytania sądowo-lekarskie o poczytalności i wolności chorego, przecież gdzieś obeznać się muszą z takiemi chorobami, gdzieś choćby ogólnego, lecz zasadniczego nabrać o nich pojęcia (jakiego się u nas nie spotyka, jak o tém świadczą liczne, z choremi do zakładów przesyłane świadectwa lekarskie, w których uderza brak wszelkiego naukowego poznania chorób umysłowych i nerwowych. — Ref.)

A zatém o pożyteczności, konieczności i — przy szczerych chęciach ze strony ludzi przejętych na wskroś wymogami postępu, a kierujących oświatą publiczną — o wykonalności w założeniu lub pomieszczeniu kliniki psychiatrycznéj, nie może być żadnéj wątpliwości, — a obfity zasób do spostrzeżeń, jaki obecnie dają publiczne zakłady obłąkanych, a jaki od roku do roku wzrasta, lecz właściwie ginie dla celów naukowych, zostanie dla nich pozyskanym.

czarniach wywołanych przez dychawicę (asthma) i duszność bolesną (angina pectoris). W téj ostatniéj chorobie niedawno u starca, u którego przypuszczać wypadało skostnienia zastawek głównéj tętnicy i gdzie kol. S....r niczém nie zdołał złagodzić powtarzających się co chwila napadów najsroższych bolów, a w obec niknącego tętna śmierć zdawała się nieochybna, po pierwszéj zadawce chloralu (2 grm.) cała burza uspokoiła się, i przy dalszém co 2 godziny po gramie zadawaniu bole już się nie powtórzyły, a chory, któremu obok tego zastoiny w trzewach brzusznych gorzką wodą poskramiano, w przeciągu tygodnia dawniejsze zdrowie odzyskał. Nadmienić mi przytém wypada, że zanim mnie na naradę przywołano, zadawana morfina jeszcze bardziéj chorego rozstrajała, a gdy mu raz na noc pod skórę zastrzyknięto morfinę, stan jego tak się pogorszył, iż zdawało się, że téj nocy nie przeżyje.

O pomyślném działaniu chloralu w dwóch przypadkach pląsawicy (chorea), gdzie chloral, sprowadziwszy sen, zawsze na dłuższy czas zażegnuje kurcze szarpiące cały ciałoskład, przed dwoma laty zdawałem tu sprawę.

Na uwieńczenie zaś błogiego działania chloralu, pozostaje mi jeszcze przytoczyć na samym końcu pięć przypadków tężca urażnego (tetanus traumaticus), z których trzy były leczone przez kolegę Mateckiego w oddziale chorób chirurgicznych zakładu Sióstr Miłosierdzia, jeden zaś w moim oddziale w szpitalu miejskim.

W Styczniu r. 1872. wyrobnik tutejszy, któremu wskazujący palec prawéj ręki, ściśnięty między dwiema beczkami napełnionemi okowitą, w pierwszych dwóch członkach zdruzgotany został, po dokonaném wkrótce potém ucięciu zapomocą dłuta, w 24 godzin po operacyi okazał coraz wyraźniéj występujący szczękościsk. Kurcz ten, przy zadawaniu odtąd trzy razy na dobę po trzy gramy chloralu, utrzymywał się na bardzo umiarkowanéj stopie, tak, że chory po trosze usta otwierał; wzmagał się jednak, ile razy ociągałem się z dalszém powtarzaniem leku, a 10go dnia bezpowrotnie zniknął.

W Marcu 1872. ks. D., postrzeliwszy się przez nieostrożność w rękę nabojem drobnego śrótu (Dunst), który wszystek uwięzgnął w górnéj części dłoni około palca wskazującego, drugiego dnia zaczął doświadczać ciśnienia w dolnéj szczęce. Przywieziony do oddziału kol. Mateckiego, usta zaledwie na cal szerokości otwierał; następnie kurcz mięśni twarzowych rozwinął się, nadając jego obliczu ów wyraz zdumienia, znamionujący złowrogi tężec. Przywołany przez kol. Mateckiego na wspólną naradę, następujące mogę podać szczegóły o przebiegu choroby. Prócz stosownego opatrywania rany, z któréj zwolna dobywały się ziarnka śrótu już to same z siebie, już też po nacięciu skóry, zaczęliśmy podawać chloral w rozczynie 6 gramów na 180, co 2 godziny po łyżce stołowéj.

Chory zostawał w najwyższym stopniu rozdrażnienia moralnego; wygórowana nadczułość zmysłów, mianowicie dotyku i słuchu, oraz bezsenność, trapiły go ustawicznie. Kurcz jednakowoż ograniczał się na twarzy tylko, gdzie, jakby na wodzy trzymany chloralem, potęgował się zaraz, skoro przerywano regularne zadawanie leku. Po tygodniu ze względu na wielki brak snu podniósł kol. Matecki ogólną zadawkę chloralu do 8 gramów na 180 wody, a wieczorem dodawał trzy centygramy morfiny. Odtąd stan chorego stawał się znośniejszym, a po 6 dniach kurcze zupełnie ustąpiły. Pozostało tylko ogromne osłabienie sił i wielka niedokrewność, z czego chory przy odpowiednich wzmacniających środkach dopiero w kilka tygodni się wydźwignął.

Prócz tego leczył kol. Matecki tym samym sposobem jeszcze trzy przypadki tężca urażnego, daleko gwałtowniejsze, bo kurcz zajmował także mięśnie tułowia i kończyn, u osób w młockarniach okaleczałych, którym zdruzgotane kończyny amputować wypadło. — Dwaj chorzy, którym odjęto przedbarcze, jeden w trzy tygodnie, drugi w cztery tygodnie po wybuchu tężca, z kurczów wyleczeni zostali. Trzeci, któremu amputowano strzaskaną w stawie stopowym nogę, zmarł 4go dnia śród kurczów tężcowych, ale był to chory przez zbytnią utratę krwi do tego stopnia wycieńczony, że i bez przyłączenia się tężca nie mógłby zostać przy życiu.

Nadmienić mi jeszcze wypada, że według dziennika p. n. *„Journal de médecine et de chirurgie* du dr. Chaillou“ z r. 1872 Verneuil także wyleczył pięć przypadków tężca urażnego zapomocą chloralu, Boinet z czterech przypadków trzy. Verneuil wypowiada przy téj sposobności twierdzenie, że tężec, jeśli uleczony zostaje, 4 — 6 tygodni się ciągnie i że przez cały ten czas należy chorego utrzymywać pod wpływem chloralu.

Nasze przypadki dowodzą, że tężec w krótszym przeciągu czasu przy pomocy chloralu pomyślnie zakończyć się może.

O ile wykazuje się ze wszech miar ważność istnienia klinik psychiatrycznych, o tyle zachodzi znów potrzeba pewnych warunków, ażeby one kwitnęły z korzyścią, a mianowicie:

1). Klinika psychiatryczna, jako wykład naukowy, nie przyniesie zamierzonéj korzyści, jeśli nie będzie na równi z wszystkiemi innemi klinikami obowięzującym dla słuchaczy wykładem; jeśli uczęszczanie na takową nie będzie jak najbardziéj ułatwionem, wszystko dla słuchaczy dostępném, strata czasu oszczędzoną. W tym celu ważnym jest punktem umieszczenie kliniki psychiatrycznéj w jak największém pobliżu reszty klinik lekarskich, najlepiéj w bezpośrednim związku z temi klinikami.

2). Klinika psychiatryczna powinna posiadać bogaty zasób przypadków świeżych, nagłych (ostrych). Przyszły lekarz praktyczny musi się przedewszystkiém właśnie z takiemi obeznać, pojąć je, umieć rozpoznawać i obchodzić się z niemi; tylko na przypadkach nagłych dostrzedz można właściwy przebieg chorobowy, całą żywotność sprawy postępowéj i wsteczněj, rozpoczynanie się choroby, wyzdrowiny, zajmujący zbiór innych przypadów do choroby mózgowéj należących, skuteczność lub bezskuteczność leczenia.

3). Dla spostrzegania jak największéj liczby przypadków poprzednio wymienionych, musi zachodzić szybka przemiana chorych, co dozwoli, że taki kliniczny przytułek może być mały: albowiem, jeżeli kierujący starać się wciąż będzie o przypadki nagłe (ostre), wydalając szybko chorych, u których chorobę już dokładnie poznano, łatwo poprzestać można na 60—80 łóżkach, co w połączeniu z równoczesnym wykładem teoretycznym wystarczy zupełnie, ażeby ucznia wprowadzić w owo zasadnicze zrozumienie rzeczy i praktyczne obeznanie, jakie w ogóle dać może wykształcenie uniwersyteckie.

4). Każdy poblizki zakład dla obłąkanych obejmuje wraz z innymi i chorych cierpiących na choroby

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Higiena zastosowana do potrzeb życia osobniczego i społecznego, oraz do rzeczy krajowych. Napisał Bolesław Lutostański, M. D. Higiena ogólna. Zeszyt pierwszy. Kraków. Nakładem R. Małuji i Spółki. W drukarni „Kraju" 1873. w 8-ce, str. 235.

Ocenił Dr Warschauer w Krakowie.

W miarę żywszego rozwoju i postępu jakiejś nauki, całość jéj zwykła się dzielić na działy, jakby na konary rozrastającego się drzewa, które, będąc w nieprzerwanéj styczności z pniem, z którego wyrosły, czerpią z niego niejako soki żywotne; ztąd poszło, że się medycyna, jako całość z postępem czasu podzieliła na liczne gałęzie szczegółowe; ma to swoję dobrą stronę, bo przy ogromnym wzroście zasobów naukowych niepodobna jednostce równie dobrze znać wszystkie gałęzie nauki, gdy tymczasem, oddając się jednéj części, można w niej dojść do doskonałości indywidualnéj, a nawet i posunąć znakomicie przedmiot, że tak powiem, zawodowy.

Higiena właściwie nie jest nową nauką, miano jéj tylko jest nowe; składa się ona z dwóch działów, to jest z dyetetyki, czyli nauki zastanawiającéj się nad potrzebami życia osobniczego, i z policyi lekarskiéj, czyli nauki o potrzebach społecznego życia; jedna i druga już dawniéj istniała, jedna i druga zajmowała umysły badaczów i lekarzy, obie jednak dawniej nie miały tej ważności: co teraz, bo też z wzrostem kultury potrzeby pojedynków i całych społeczeństw się zmieniły, pomnożyły i przerodziły; ztąd obie te nauki uległy znacznéj zmianie; przyczyniły się do tego poniekąd zmienione pojęcia, które znów były skutkiem rozwoju owych nauk pomocniczych, z których obie te gałęzie wiedzy czerpały swe wiadomości.

Obie te nauki z sobą połączone stanowią w ścisłem znaczeniu higienę; obecnie higiena jest przedmiotem odrębnym, powiedziałbym samoistnym, jest ona zaś wypływem umiejętności lekarskich i nauk przyrodniczych, a główną jéj podstawą są: fizyka, chemia i fizyologia; lecz i inne umiejętności pomocnicze użyczają jéj swego światła, słusznie też autor twierdzi, że: „bez statystyki higiena nie wyszłaby z ciasnych ram dyetetyki i policyi lekarskiéj, oraz nie wzniosłaby się na stanowisko ogarniające świat cały."

Minąłbym się jednak z celem, gdybym tutaj chciał obszerniéj rzecz tę rozbierać; rzuciłem tylko główną myśl, a teraz niech mi wolno będzie przejść do właściwego przedmiotu.

Mamy wprawdzie kilka dziełek popularnych o higienie traktujących, mamy i tłomaczenia z obcych języków; ale nie mamy hygieny tak opracowanéj, aby mogła służyć za podręcznik lekarzom, i którąby równocześnie i wykształconym osobom nie zawodowcom była przystępną: potrzeba przeto takiego dzieła odpowiadającego obydwom tym warunkom była uczuwaną; mimo to jednak dotąd nikt się téj pracy nie podjął, z powodu rozlicznych trudności!

Dr Lutostański wziął się rączo do pracy i otóż przedstawia nam pierwszy zeszyt swego dzieła, którego ramy ogólne wprawdzie nie są znane, ale o całém dziele nic powiedzieć nie mogę, dopóki nie będzie ukończone, dlatego tylko kilka słów skreślę o pierwszym zeszycie.

Z prawdziwą przyjemnością poświęciłem kilka dni czasu dla rozważnego przeczytania części drukiem ogłoszonéj, i mogę sumiennie powiedzieć, że tego by-

---

umysłowe przewłoczne i „nieuleczalne" i okazujących rozmaite pozostałe ślady spraw chorobowych ukończonych; chorzy tacy mogą być przenoszeni do klininiki psychiatrycznéj na czas ściśle potrzebą określony, a to w celu przedstawienia ich uczniom dla wypełnienia obrazu form chorobowych i pouczenia ich o przypadkach sądowo-lekarskich.

5). Co do pomieszczenia kliniki, o któréj mowa, gdyby takowéj tuż obok i na gruncie klinik innych już istniejących nie dało się umieścić, to przynajmniéj wypada ją pomieścić w najbliższym zakładzie obłąkanych „leczniczym" i jego chorych używać do celów klinicznych.

Tyle Griesinger. Za oddziałami lub tak zwanemi stacyami obserwacyjnemi psychiatrycznemi umieszczonemi tuż przy szpitalach powszechnych przemawia także Schlager.

I Sibbold w podobnéj myśli poleca tworzenie szczegółowych oddziałów psychiatrycznych, zostających w najściślejszym związku ze zwykłemi szpitalami powszechnemi, do których uczęszczają uczniowie, w podobny sposób jak dotyczący oddział w szpitalu *Charité* w Berlinie, bez pracowni, bawialni itp., jak to było za Griesingera, urządzony dziś za Westphala. Tym sposobem uczniowie mieliby sposobność bez straty czasu zwiedzać wszystkie naraz kliniki, i nierobioneby już niewłaściwéj różnicy między tak zwanemi chorobami umysłowemi a nerwowemi.

O ile i gdzie powyższe projekty i potrzeby weszły w wykonanie, notuje Sibbold:

W Londynie, z pośród 11 szkół lekarskich, w jednéj miewane są tylko odczyty teoretyczne o chorobach umysłowych, w drugiéj prócz tego i spostrzeżenia kliniczne. Urządzenie szpitala św. Łukasza nie odpowiada powyższym celom. Z 9 angielskich prowincyonalnych szkół lekarskich, w 4 tylko (Bristol, Cambridge, [Kiembrydż], Newcastle [Niukiessl], Wakefield [Uekfild]) odbywają się wykłady i to ściśle teoretyczne.

W Edynburgu Shae [Sze] 1851 r. rospoczął kliniczne spostrzeżenia, późniéj miewał wykłady psychiatryczne Laycock (Lekok), a także Jamieson (Dżemison) w zakładzie obłąkanych eberdyńskim (Aberdeen), ale z powodu obojętności słuchaczów zaprzestał takowych. Na wykładach Robertsona w Glasgowie uczono 5 słuchaczy. W Irlandyi wykłada psychiatryą Cunning z zastosowaniem klinicznych spostrzeżeń.

We Francyi w żadnym z tamtejszych wydziałów lekarskich nie ma obowiązującego wykładu psychiatryi, a nawet starsi profesorowie oparli się urządzeniu kliniki psychiatrycznéj; i aczkolwiek konieczność téjże uznano nareszcie w r. 1862, to jednak skończyło się na zamianowaniu nadzwyczajnego profesora. Lasègue miewał w ciągu roku 12 teoretycznych odczytów w *Ecole de Méd.* i 12 praktycznych w *Salpêtrière,* ale od roku 1867 i te ustały. Przy otwarciu zakładu świętéj Anny, który nazwano klinicznym, miano nadzieję, iż stanie się siedzibą nowéj lekarskiéj szkoły psychiatrycznéj; lecz i ta nadzieja zawiodła. Baillarger i Falret nie miewają żadnych wykładów, szczęściem J. Falret i Voisin rozpoczęli przynajmniéj odczyty teoretyczne.

W uniwersytetach niemieckich więcéj uwagi zwracają na ten przedmiot. W Berlinie w szpitalu *Charité* od 3 lat Griesinger, dzisiaj po jego śmierci Westphal ma klinikę chorób umysłowych i nerwowych. Gietynga od dwóch lat ma wybornie kierowaną klinikę. W Monachium *„auf den Lüften"* do niedawna jeszcze

najmniéj nie żałuję, i owszem odniosłem jak najlepsze wrażenie: najprzód udało się autorowi, rzecz przez się nie bardzo zajmującą tak opracować, że się bardzo czyta przyjemnie; a nawet powiem więcéj, jestem przekonany, że i osoby nie zawodowe znajdą w czytaniu téj książki nietylko przyjemność, ale odniosą i wielką korzyść: wszystko bowiem wyjaśnione jest bardzo przystępnie, stylem płynnym nie napuszystym, ale gładkim, powiedziałbym eleganckim skreślone.

Podstawą do jego pracy było dzieło słynnego higienisty angielskiego Parkesa, powagi pierwszorzędnéj w nauce, która w Anglii do wysokiego stopnia rozwoju doszła, albowiem rząd tameczny korzystać umie ze zdobyczy naukowych i zastosowywuje w praktyce ku dobru mieszkańców! Za dowód tego zdania służyć może okoliczność, że Parkes sam osobiście 162 koszar i 144 szpitali wojskowych i cywilnych pod względem sanitarnym badał, należąc do komisyi, na któréj czele stoi lord Herbert. Autor korzystał również z dzieła dwóch znakomitych lekarzy wojskowych niemieckich (Handbuch der Militärgesundheitspflege) Rotha i Lexa.

Dzieło Pana Lutostańskiego nietylko że obznajmia powszechność wykształconą z tym działem medycyny i poucza jak żyć, mieszkać itd. należy, aby się od chorób ochronić; ale głównie będzie ono pożądaném lekarzom ubiegającym się o posadę publiczną lekarską: gdyż podług najnowszego ministeryalnego rozporządzenia zaprowadzone będą egzaminy dla kandydatów służby publicznéj lekarskiéj, a między przedmiotami takiego egzaminu mieści się i hygiena: nie będą zatém kandydaci potrzebowali uciekać się do dzieł obcych, do pism zrokowych, bo w dziele Pana L. znajdą wszystko, co wiedzieć powinni, należycie zestawione, jasno opisane i systematycznie uporządkowane, a tém samém przyswojenie sobie tego wielce ułatwione. Wolno nam się tego spodziewać, sądząc po pierwszéj części, która wyczerpująco jest opracowaną.

Z ukazaniem się drugiego zeszytu znajdę sposobność pomówić obszerniéj o niektórych rozdziałach szczegółowéj higieny.

Na teraz już śmiało powiedzieć mogę, że P. Lutostański wzbogacił literaturę narodową, a mianowicie lekarską, cenną pracą, a sądząc z pierwszego zeszytu, spodziewam się, że całe dzieło przyniesie korzyść krajowi, autorowi zaś zasługę. *„Ex ungue leonem“.*

Papier biały, druk wyraźny, drzeworyty treść objaśniające wcale dobre, pomyłek drukarskich bardzo mała ilość: wszystko to stanowi również zaletę téj sumiennie wykonanéj pracy.

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

* **Komisya sanitarna krakowska,** jak ów bajeczny wąż morski, to znika nam z przed oczu, to znowu się pojawia. Z odpowiedzi

---

kierował kliniką zmarły już dziś Solbrig, wykład ten w Bawaryi jest obowiązkowym dla słuchaczy medycyny. W Erlangen ma swą klinikę Hagen, w Jenie Dr Schöman. Wrocław, do Niemiec dziś należący Strasburg, mają swoich zwyczajnych do tego profesorów,— Greifswald, Halla docentów tego przedmiotu. W Wiedniu Meynert wykłada na swéj klinice, Leidesdorf ma wykłady teoretyczne; prócz tego istnieje tamże oddział psychiatryczny obserwacyjny, którym do śmierci Spurzheima kierował Schlager, dzisiejszy po nim dyrektor oddziału obłąkanych w szpitalu powszechnym. Praga, Grodzisko styryjskie (Graz) mają odpowiednich profesorów i docentów. W Bonnie budowa jednego z 5 nowych zakładów dla obłąk., przeznaczonych dla prowincyj nadreńskich, dlatego właśnie została opóźnioną, iż nie ukończono jeszcze rozpraw co do zużytkowania takowych do celów klinicznych.

W Petersburgu miewa wykłady psychiatryczne Dr Baliński w swym oddziale chorych umysłowych w 2gim szpitalu wojskowym, w Charkowie kieruje kliniką Dr Serebriakoff.

W uniwersytecie warszawskim Prof. Płąskowski miewa odczyty z dziedziny psychiatryi i ma klinikę psychiatryczną w szpitalu św. Jana Bożego.

W Sztokolmie zakładem obłąk. „Conradsberg“ (darowizną Jenny Lind) kieruje Prof. Dr Oerström. Pod stolicą Norwegii w Gaustadt w „Sindssyge-Asyl“ miewa kliniczne wykłady Dr Sandberg.

Przejdźmy na Południe; w Turynie Dr Bonacossa ma katedrę i klinikę psychiatryczną w zakładzie dla obłąkanych *„l' Ospedale de Pazzarelli“*, gdzie uczniowie 5. roku wydziału lekarskiego obowiązani są uczęszczać na wizyty szpitalne i wysłuchać jednego kursu teoret. o chor. umysł. We Florencyi, w oddziale *degli Alienati* szpit. ś. Bonifacego prowadzi klinikę Dr Bini, Prof. psychiatryi i dyrektor tego oddziału. W Bazylei w Szwajcaryi Dr Brenner, w Madrycie Dr Soler miewa kliniczne wykłady.

Za Oceanem, w Ameryce północnéj, już na początku tego wieku miewał wykłady Rush (Rosz), po nim Earle (Irl) i Tyler (Tajler) w klinice psychiatrycznéj; obecnie Tylden Brown (Braun) jest profesorem psychiatryi, a Hammon miewa odczyty o chorobach umysłowych i nerwowych.

Kończąc tak swój przegląd, (który dopełniłem z Erlenmeyera: *Uebersicht der öffentl. u. privaten Irren- u. Idioten-Anstalten* etc. — Ref.), powiada Solbrig, iż gdzie nie ma dotąd wykładów tego przedmiotu i klinicznych urządzeń, tam trzeba koniecznie temu brakowi co prędzéj zapobiedz.

W naszéj prowincyi na odrzwiach oddziałów psychiatrycznych szpitalów krajowych nie ma wprawdzie wyrytych słów Dantowych: *lasciate ongi speranza....*, ale kwitnie tam jak najlepiéj kierunek eksperymentalny, pielęgnowany *in anima vili*; nie ma téż mowy o klinikach psychiatrycznych, o rzeczywistéj wiedzy naukowéj, bieżącéj z ciągłym postępem na polu frenopatologii i neuropatologii.

Być jednak może, że sprawy i zakłady, w całym świecie ukształconym uznane za pożyteczne i konieczne, i u nas za takowe zostaną uznanemi; a wtedy może pod obrady przyjdzie i ten przedmiot bardzo ważny pod względem zdrowia społecznego, jakim jest zapobieganie i leczenie mnożących się ciągle zboczeń umysłowych i nerwowych przez umiejętne zaznajamianie się z temi chorobami i stosowne zakłady lecznicze.

Być może, że i w uniwersytecie Jagiellońskim wyszuka się nareszcie jaki kącik, gdzieby można umieścić klinikę i katedrę dla wykładu téj ważnéj gałęzi z dziedziny nauk lekarskich; może przyjdzie też czas, że stanie kiedyś świetny zakład obłąkanych pod grodem Krakusa; a na Kulparków kamienie już zwożą — *in spem melioris aevi.*

Dr Wł. Dobiński

danéj na posiedzeniu rady miejskiej dnia 1. b. m. przez r. m. Dworskiego okazuje się, że „komisya sanitarna“ istnieje. Wyjaśniono nam ustnie, że jestto sekcya policyjna, która się wzmacnia, zapraszając na swe posiedzenia wszystkich lekarzy należących do rady miejskiéj i lekarzy obwodowych. Komisya ta wobec grożącéj cholery ma niepospolite, jak na miasto nasze, środki pieniężne, albowiem rada m. przeznaczyła na te cele okrągłą summę złr. 4000.

Zjazd lekarski spółnarodowy trzeci odbędzie się w Wiédniu podczas wystawy powszechnéj. — Według statutu rokować on ma od 1go do 8go Września r. 1873. Członkami, nieobowiązanymi zresztą do żadnéj taksy, mogą być wszyscy lekarze i badacze przyrody, którzy się zgłoszą aż do dnia otwarcia obrad, tudzież delegowani ciał naukowych. Członkom tym wolno brać udział we wszystkich rozprawach i głosowaniach na posiedzeniach odbywających się publicznie. Przedmioty, przez wydział wykonawczy pod obrady wnieść się mające, odnoszą się do szczepienia ospy, kwarantany od cholery, nierządu (Prostitutionsfrage), poprawy stosunków zdrowia po miastach, wniosków w sprawie spółnarodowego lekowzoru i ujednostajnienia, ile można, trybu nauk lekarskich we wszystkich krajach; oprócz tego mogą być brane pod rozbiór pytania, zapowiadane poprzednio aż po dzień 15 Sierpnia. — Głosowaniu ulegają jedynie wnioski zmierzające do wdania się zjazdu w ustawodawstwo. Uchwały i wybory dokonywają się kartkami. Językiem urzędowym zjazdu jest niemiecki; wolno jednakże używać także angielskiego, włoskiego i francuzkiego podczas obradowania. Przedostatnie posiedzenie zjazdu oznaczy czas i miejsce i wybierze wydział wykonawczy dla następnego zjazdu. *Dr. Oettinger.*

Wspominki historyczne.

* 6go Maja 1775 r. Mikołaj Regnier z Lotaryngii mianowany profesorem anatomii i chirurgii w Wilnie. (Pierwszy początek zakładów lekarskich uniwers. tamże).

* 7go Maja 1851 r. umarł w Gräfenbergu w 56 roku życia Dr Fryderyk Bogumił Hechell, profesor historyi medycyny, medycyny sądowéj i policyi lekarskiéj w Uniwersytecie krak

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z d. 21. Marca 1873. względem egzaminu lekarzów i weterynarzów dla otrzymania stałéj posady w publicznéj służbie zdrowia przy urzędach politycznych.

(Dokończenie. — Zob. Nr. 18).

§. 22. Jeżeli kandydat nie uczynił zadość jednéj części egzaminu, to część tę, dla uzyskania approbaty, powtórzyć może w terminie najbliższym, a najpóźniéj w drugim; jeżeli jednak niezadowolił z dwu lub wszystkich części egzaminu, to poddać się winien w celu powyższym i w terminach powyższych powtorzeniu całego aktu egzaminacyjnego. Drugie powtórzenie nie jest dozwolone.

§. 23. Taksy, które kandydat do egzaminu weterynarskiego przed odbyciem się tegoż uiścić winien, wynoszą 12 złr.; takowe rozdzielą się w równych częściach pomiędzy członków komisyi egzaminacyjnéj.

§. 24. Do końca Kwietnia roku 1874 nie będzie wymagany szczególny egzamin weterynarski na stałe posady weterynarskie w publicznéj służbie przy urzędach politycznych od tych, którzy zajmowali stanowisko: 1) weterynarza rządowego wyznaczonego do urzędu politycznego z tytułu nieustalonego (in nicht definitiver Eigenschaft), lub ustanowionego z ramienia wydziału krajowego, lub 2) weterynarza wojskowego, lub 3) wychowańca umieszczonego w zakładzie weterynarskim wiedeńskim przez 3 lata przynajmniéj, lub 4) docenta, adjunkta, lub asystenta w zakładzie weterynarskim wiedeńskim, lub na katedrze weterynarskiéj wydziału lekarskiego, lub zakładu naukowego chirurgicznego przez 2 lata przynajmniéj bez przerwy. (Lasser m. p.)

Załącznik A. (Formularz na świadectwo egzaminu lekarskiego.

Namiestnictwo w.... poświadcza niniejszém, że pan NN., okazawszy dyplom doktora medycyny i chirurgii i magistra położnictwa (wszéj medycyny), uzyskany od uniwersytetu.... , złożył egzamin celem osiągnięcia stałéj posady lekarskiéj w publicznéj służbie zdrowia przy urzędach politycznych, rozporządzeniem ministeryalném z dn. 187. do l..... przepisany, przed komisyą egzaminacyjną w.... i na nim uznany został za uzdolnionego (znamienicie) na wzmiankowaną wyżéj posadę lekarza. — .... dn..... 18..... Podpis c. k. namiestnika lub jego zastępcy.

Załącznik B. (Formularz na świadectwo egzaminu weterynarskiego.)

Namiestnictwo w... zaświadcza niniejszém, że pan NN., okazawszy dyplom weterynarza uzyskany od zakładu weterynarskiego w...., złożył egzamin celem osiągnięcia stałéj posady w publicznéj służbie zdrowia przy urzędach politycznych, rozporządzeniem ministeryalném z dn.... 187. do liczby.... przepisany, przed komisyą egzaminacyjną w.....i na nim uznany został za uzdolnionego (znamienicie) na wyżéj wzmiankowaną posadę weterynarza.

..... dn.... 18..
Podpis c. k. namiestnika lub jest zastępcy.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

* **Lwów.** „Czasopismo Towarzystwa aptekarskiego“ począwszy od 15 Maja r. b. wychodzić będzie w rozmiarze powiększonym (2 razy na miesiąc po $1^1/_2$ arkusza). Redakcyą obejmie Dr Bron. Radziszewski, profesor chemii w uniwers. lwowskim, którego kierownictwo rokuje dobre dla tego pisma nadzieje pod względem naukowym.

* **Berlin.** Liczba docentów w uniwersytecie tutejszym wynosi 181, z których przypada na wydział lekarski: profesorów zwycz. 13 nadzwyczajnych 13, docentów prywatnych 38. — Z powodu wielkiéj drożyzny liczba uczniów zmniejszyła się znacznie w uniwersytecie.

* **W Bonnie** otwarto uroczyście nowy zakład anatomiczny, doskonale urządzony, którego dyrektorem jest Prof. Maks. Schultze.

* ***Epidemie.*** Ospa sroży się obecnie we Lwowie; od dnia 21 do 30 Kwietnia r. b. zmarły tam na tę chorobę 42 osoby, na inne zaś cierpienia 12. (G. N.)

* ***Nekrologia.*** Dnia 20 Kwietnia r. b. zmarł w Londynie, w 58 roku życia, Dr Henryk Bence Jones (Bens Dżons), lekarz w szpitalu Św. Jerzego, profesor chemii patologicznéj tamże, znany zaszczytnie z wielu cennych prac w tym przedmiocie, mianowicie pod względem zmian moczu.

Sprostowanie. W Nrze 15, na str. 117, w ł. I, w. 28 od g., zamiast: dość, ma być: doń. — W Nrze 17, na str. 135, ł. II, w. 16 od d., zam.: królewskiego, ma być: krakowskiego.

Jako dodatek bezpłatny dołącza się do niniejszego nru dla niektórych prenumeratorów broszurę p. n.: „Zakład kąpielowy u wód słonych jodo-bromowych w Rabce w roku 1872, przez Dra J. Kopernickiego. W Krakowie 1873.“

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

Nakładem W. Tomaszewicza. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.